

Jesień miała ważny głos

55. edycja Warszawskiej Jesieni pokazała, że muzyka współczesna może być interesująca nawet dla tych, którzy nie są jej fanami

Anna S. Dębowska

To był bardzo napięty tydzień, wypełniony 16 koncertami, często dwoma lub trzema jednego dnia, kiedy trzeba było ze Studia Koncertowego Polskiego Radia na Dolnym Mokotowie w błyskawicznym tempie przenieść się do Konesera na Pradze Północ. Ale było warto.

Być może temat tegorocznego Festiwalu Muzyki Współczesnej - „Warszawska Jesień z głosem” - spowodował, że w programie pojawiło się tak wiele utworów, które miały coś do powiedzenia.

Pod tym względem za najciekawszą propozycję trzeba uznać pokazaną w Teatrze Imka quasi-operę elektroniczną „Luna Park” Georgesa Aperghisa, w której zamiast śpiewu używa się głosu (i słowa) jak instrumentu perkusyjnego. Był to wirtuozowski popis czworga muzyków: Evy Furrer i Michaela Schmida (flety), Johanne Sautner i Richarda Dubelskiego (głos) oraz realizatorów fantastycznie zrobionej warstwy elektronicznej dźwięku i obrazu, gości z paryskiego IRCAM - Centre Pompidou.

„Luna Park” to przeprowadzona w szaleńczym tempie, łagodnie ironiczna diagnoza naszej rzeczywistości, w której międzyludzkie relacje zapośredniczone są przez kamery i ekrany. Elektronika jest w spektaklu metaforą emocjonalnego oddalenia ludzi od siebie.

Co jeszcze zostanie w pamięci z tegorocznego Jesieni? „Phylakte-

PRZEMEK WIERZCHOWSKI



Wydarzeniem była pokazana w Teatrze Imka quasi-opera elektroniczna „Luna Park” Georgesa Aperghisa

rion” Pawła Szymańskiego ze słowami starodawnych inskrypcji greckich i koptyjskich. Paradoksalnie jest to utwór „niewspółczesny” przez zwrócenie się w przeszłość, a także przez swoje humanistyczne przesłanie odnoszące się do przemijania i pamięci.

Zapamiętam też wyrafinowane „Canti notturni” Beata Furrera, neo-krzesaną „Zverohre” Krystofa Maratki oraz prowokujący do uważnego nastawiania uszu utwór Matthiasa Pintschera „Dernier espace avec introspecteur”. Objawił się przy tym talent wykonawczy młodego TWOgether Duo: Magdaleny Bojanowicz (wolonczela) i Macieja Frąckiewicza (akordeon).

Mniej przekonały mnie próby połączenia teatru zaangażowanego i muzyki, jak w propozycjach Manosa Tzangaris („Vivarium”) i Jagody Szmytki - w jej hybrydowym „Happy deaf people” najciekawsze było pokazanie, że muzykę można odnaleźć również w płynności i rytmie gestów.

Z nowymi utworami bywało więc różnie, za to klasyka współczesności trzyma się dobrze. „Inori” Stockhausena, rozegrane w pustej czarnej przestrzeni przez tancerkę-mima (znakomita Agnieszka Kuś), było niewątpliwie wyzwaniem dla percepcji słuchacza. Bardziej intrygująco zadziałały kompozycje Luigiego Nono - może dlatego, że są nieuchwytnie, stawiają słuchaczowi pytania, ale nie dają odpo-

wiedzi („Guai ai gelidi mostri”). Koncert z muzyką Nono był popisem wspólnych możliwości studia eksperymentalnego SWR z Fryburga Bryzgowijskiego.

Natomiast „Music for amplified toy pianos” Johna Cage’a z 1960 r. to już raczej utwór o znaczeniu historycznym. Cage dał wykonawcom niemal pełną wolność co do przebiegu i kształtu dźwiękowego. Bardzo dobrze z improwizacją poradził sobie Sławomir Kupczak i Paweł Romańczuk.

Podoba mi się niewzruszona postawa dyrektora Warszawskiej Jesieni Tadeusza Wieleckiego i współpracującej z nim Komisji Programowej. Gdy kilka lat temu nastąpiło mocne wejście festiwalu Sacrum Profanum w Krakowie, wydawało się, że Warszawska Jesień ma bardzo niebezpiecznego konkurenta. Teraz widać, zwłaszcza po ostatnim Sacrum, na którym królowali didżeje, że tamten festiwal staje się coraz bardziej popowy, a Jesień pozostaje elitarna, i chwala jej za to. A publiczności i tak nie brakuje.

Progresywność festiwalu przejawia się inaczej: poprzez wspólną akcję z Muzykoteką Szkolną, w której licealiści otrzymali zadanie wyszukania sponsorów na sfinansowanie trzech utworów polskich kompozytorów, czy poprzez wprowadzenie koncertów i warsztatów dla dzieci pod nazwą Małej Warszawskiej Jesieni, świetnie poprowadzonych przez Dagnę Sadowską i Michała Górczyńskiego. ●
55. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” - od 21 do 29 września 2012 r. /